

ECHO DUSZY

I BĘDZIE ŚWIATŁO LUNY JAK ŚWIATŁO SŁOŃCA
Wydanie Świąteczne – Pesach

www.kabbalahgroup.pl



Zohar
Bereszit

I powinieneś wiedzieć, że dusze – podobne do złota, które powstaje w głębinach ziemi. I kiedy wydobywają je, pełno w nim nieczystości i odpadów, i nie można go ocenić, i nie ma ono ani nazwy złota, ni piękna, dopóki nie napelni się mądrością „jubiler” i nie oddzieli odpadów od złota – raz za razem, oczyszczenie za oczyszczeniem. Jedno nie takie jak drugie.

Z Świętej Tory...

Tej nocy objawię się w ziemi egipskiej i zabiję każde pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka po zwierzę.

I na wszystkich bożkach Egiptu dokonam sądu - Ja Bóg. A krew będzie dla was znakiem na domach, w których jesteście. Zobaczą tę krew i [oszczędzę was] omijając was. I nie będzie u was śmiertelnej plagi, gdy uderzę ziemię egipską. Ten dzień będzie dla was pamiątką. Będziecie go obchodzić jako święto dla Boga. Przez [wszystkie] wasze pokolenia będziecie obchodzić święto [tego dnia] jako wieczny bezwzględny nakaz. Przez siedem dni będziecie jedli mace. Ale [przed] pierwszym dniem [święta] usuniecie zakwas z waszych domów, bo każdy, kto będzie jadł zakwaszone, między pierwszym a siódmym dniem, ten będzie odcięty od Jisraela. Pierwszy dzień [będzie dla was] ogłoszony świętem

i siódmy dzień [będzie] dla was ogłoszony świętem. Nie będziecie wykonywali wtedy żadnych zakazanych [w święta] czynności, przygotujecie dla siebie jedynie to, co [każdy] może zjeść. Przestrzegajcie [Święta] Mac, bo tego właśnie dnia wyprowadziłem wasze zgromadzone siły z ziemi egipskiej. Przestrzegajcie tego dnia przez wasze pokolenia jako wiecznego bezwzględnego nakazu...

Mosze wezwał całą starszyznę Jisraela i powiedział im: Wybierzcie [lub] nabądźcie sobie baranka dla waszych rodzin i zarznicie pesach. Weźcie sobie wiązkę hizopu i zanurczcie we krwi, która [będzie] w naczyniu i dotknijcie nadproża i obu stron odrzwi krwią, która jest w naczyniu. I niech nikt z was nie

wychodzi poza wejście domu, aż do rana. Bóg objawi się, by porazić Egipt plagą. Zobaczą krew na nadprożu i na obu stronach odrzwi i Bóg [oszczędzi was] omijając wejścia i nie pozwoli sile zniszczenia wejść do waszych domów, aby [zabijała] plagą. Przestrzegajcie tej rzeczy jako bezwzględnego nakazu dla ciebie i dla twoich dzieci na zawsze. A będzie tak, że gdy dojdziecie do ziemi, którą Bóg wam da, tak jak powiedział, będziecie przestrzegali tej służby. Gdy wasze dzieci powiedzą do was: „Czym jest dla was ta służba?” powiecie: „To jest pesach dla Boga, który [oszczędził nas] omijając domy synów Jisraela w Egipcie, gdy uderzył plagą Egipt, a uratował nasze domy”. A lud pochylił się i złożył pokłon.

Księga Wyjścia Szemot
Rozdział Bo 12: 12-17 oraz 21-28





Poszukiwanie drogi

Stan przygotowania duszy do odmiany jest indywidualnym przeżyciem. To proces dojścia wyłącznie do swojej własnej doskonałości.

Proces odmiany nie jest konieczny, nikt nie jest zmuszony do tego, żeby odejść od starych przyzwyczajęń i iść nową drogą. Lecz jeśli podejmujemy drogę wewnętrznej przemiany, zanim zaczniemy pracę nad swoją świadomością, niezbędne jest postanowienie, że dopóki nie pozna-

my nowego schematu działania, nowych wzorców, nie będziemy łączyć starej idei i nowych odczuć.

Skąd będziemy wiedzieć, że jesteśmy na właściwej drodze, czy czyn bądź czynność kierowana moim wewnętrznym zamiarem jest tą właściwą? Jest taki wskaźnik w nas.

Tym wskaźnikiem prawidłowych działań jest natchnienie, które zawsze powinno dodawać nam siłę, wewnętrznej ekspansji i inspiracji. W człowieku nie powstają rzeczy niechciane, a odwrotnie – powstają tylko te rzeczy, które wywołaliśmy jako ważne, jako skutek własnego życzenia. Każda droga, którą przyjęliśmy, jest dobra, jeśli jej przyczyną jest rozkwit naszej duszy, zbliżenie ze Stwórcą.

Klucz wiary

Czytane przez pokolenia, od wieków wersety Tory, opisujące historię wyprowadzenia narodu żydowskiego spod władzy okrutnego Faraona, mówią jedynie o wewnętrznym stanie przeobrażenia duszy w Święto Pesah: „wyprowadzę, wyratuję, wybawię, wezmę”. Faraon dotknął Żydów obciążeniem w postaci wyczerpującej i niewolniczej pracy. Spod władzy faraona wyprowadził ich Bóg „wyprowadzę was spod ciężaru robót w Egipcie, bo obiecałem Aw-

raamowi w przymierzu pomiędzy połowkami, a potem wyjdą z wielkim majątkiem (...) wyratuję ich z niewoli i wybawię”.

To stan, duchowy, który otwiera wiara. W stanie akceptacji, przyjmuję, że Stworzyciel przeprowadzi mnie przez ten stan, by wyjść spod władzy własnego „ja” a wejść w stan odnowy.

Wewnętrzna odwaga, pewność do zmiany, podjęcie lub zaniechanie działań połączone jest z wiarą. Sens wiary nie

dotyczy istnienia bądź nie istnienia Boga, a każdego obszaru naszego życia. Jest skutkiem wewnętrznej gotowości na objawienie, przyjęcie w nim zdarzenia, którego nigdy wcześniej nie odczuwaliśmy.

Wiara determinuje określone postawy i gdy ona się w nas nie otwiera, to nie następuje również odmiana naszego postrzegania. Nie przygotowuję miejsca, żeby mój wewnętrzny świat przemienił się, żeby zaistniał w nim nowy stan.

Klucze, które dał Bóg człowiekowi zawarte są w wierze, że tylko On przeprowadza, wybawia i zbliża oczekujących odmiany do Niego.

„Powiedz synom Izraela - i będą wiedzieli, że mogą mi zaufać, że dotrzymuję obietnic”

Tora

Przebudzenie

Od pierwszej do ostatniej strony Pięcioksięgu Tory, są opisywane zachodzące w nas tu na ziemi, wewnętrzne procesy, które przeżywa i odczuwa człowiek. W nas zapisany jest pewien rytm dnia, tygodnia, roku. Jest zapisany stan pracy i odpoczynku. Są również w tym rytmie dobre dni, święta, czas szczególnie dla naszego duchowego, wewnętrznego odczuwania. Są też święta, w których następuje wewnętrzna ekspansja sił. Podobnie do zarodzenia w nas czegoś, co dotychczas nie istniało. W całorocznym cyklu, są wewnątrz nas pewne stany odrodzenia, podczas których wychodzimy z jednego stanu i przechodzimy w drugi. Są to bardzo subtelne i delikatne formy przejścia. Te subtelne stany porównać można do różnicy energii odczuwanej, na przykład w poniedziałek, gdy minęła niedziela. Podobnie jest i w procesach roku.

I podobnie jest w Pesach, w święto będące wewnętrznym przeobrażeniem, które jest pomostem pomiędzy jednym wewnętrznym stanem, w którym człowiek trwa, a drugim - świątecznym.

Na ogół nie jesteśmy świadomi swojej wewnętrznej konstrukcji. Czujemy, że żyjemy, ale nie wiemy skąd to życie przychodzi i dlaczego w jednym dniu jest go więcej, a w drugim mniej. Ta pulsacja powiązana jest z wyższą duchową siłą. Nazywamy ją Bogiem, Wyższą Opatrznością, aniołami, duszą lub wyższą duszą. Można użyć wielu określeń, ale pozostaniemy przy określeniu, że jest to rodzaj jakiejś subtelniejszej ekspansji, siły utrzymującej nas przy życiu. Z jednej strony jest siła, z drugiej jestem „ja”, ten, który siebie uświadamia. I gdy uświadamiam siebie tylko jako formę materialną, to z jednej strony jest życie, którego nie odczuwam (choć ono jest), a z drugiej jest własne życie. I w pewnym momencie jest tak, że moja wewnętrzna

i zewnętrzna istota otrzymuje zasilający impuls. Czyli przychodzi pewien przyływ światła bez względu na to, czy jesteśmy tego świadomi, czy nie. Światło przychodzi nie z naszego życzenia, a zawsze z Woli Wyższej, żeby wszedł do nas element życia i obudził nas już w zupełnie innym stanie. Są zatem w przyrodzie zjawiska, które odmieniają naszą strukturę bez naszej woli, tak, by człowiek mógł żyć.

Słowo „święto”, ma bardzo specyficzne brzmienie i pochodzi od słowa świetlisty, rozjaśniony, od światła, czyli świętowania. Jest to przebywanie w pewnego rodzaju świeceniu innym, niż na co dzień. I to widać - w dni powszednie jest to świecenie mniejsze, a w święta większe. Podobnie do duszy człowieka, przychodzą większe siły, gdy ona jest gotowa. One są istotą odczuć człowieka, czyli wewnętrznej radości. Widzimy, że celem nie jest święto, a świecenie, które powstaje wewnątrz nas, właśnie w tym samym momencie.



W Pesach przychodzą siły z decyzji Jedynej Siły, siły Źródła. Powstają niezależnie od tego, czy w to wierzymy, czy nie. Taki jest proces. I na miarę jego wyczucia, gdy człowiek przygotowuje się i oczekuje, efekt w nim jest większy, a ten kto nie czeka, otrzymuje efekt mniejszy, ponieważ jego forma nie jest jeszcze należycie przygotowana.

Można również użyć takiego porównania, że do momentu Pesachu człowiek śpi, a po Pesachu budzi się. Im bardziej jest człowiek do tego stanu przygotowany, tym większe objawiają się w nim siły. Stan Pesach, to wielkie przebudzenie do prawdziwego życia...



Ofiara serca

Ofiara i asceza mogą występować w dwóch stanach, w przejawieniu wewnętrznym i zewnętrznym, ponieważ otrzymać można tylko w miejsce, które zostało wewnątrz nas zwolnione. W zależności od tego, jaki rodzaj siły, manifestacji, czy dobrobytu chcemy otrzymać, powinniśmy za pomocą ofiary lub ascezy (rezygnacji z czegoś ważnego dla nas), zrobić odpowiednie miejsce (pustkę). Jeżeli takie miejsce nie zostało zrobione, wszystkie nasze starania, żeby cokolwiek dokonać, są próżne. Takie jest prawo, którego należy przestrzegać, jeżeli pragniemy osiągnąć jakiś cel.

Jeżeli mamy zamiar otrzymać zdrowie, dobrobyt czy duchowy wzrost (objawienie duszy), za każdym razem powinniśmy wewnątrz siebie uczynić pewnego rodzaju ograniczenie na tę właściwość, stan, który powinien się objawić. Istnieją różnego rodzaju systemy i działania. Każde ograniczenie, jak ofiara, tak i asceza, zawsze powinny być skierowane do Źródła. Słowa „skierowane do Źródła” oznaczają, że od duszy do Stwórcy objawia się więź miło-

ści, a jeżeli miłość się nie objawia, to znak, że dane ograniczenie nie jest skierowane do Źródła. Jeżeli objawia się egoizm, to pomimo tego, że rozum krzyczy: „to jest do Źródła” - jest to stan zakłamywany, i jest on tylko ze względu na siebie. Tam, gdzie Bóg przyjmuje naszą ofiarę, On zawsze pobudza naszą duszę do odczucia miłości do Niego... To jawna odpowiedź, że nasza ofiara została przyjęta, była prawdziwa i ze szczerego serca...

Za pięć dwunasta?

Pojęcie granicy, przełamania, progu, to w świadomości taki stan, po przekroczeniu którego wszystko się zmienia. To próg, wejście do wnętrza duszy od egoistycznej strony i przejście do świętej strony. W człowieku są siły życia i siły unicestwienia, a życie człowieka to proces pomiędzy jednym i drugim. Siłami życia zarządzają anioły po czystej stronie, które powiększają w nas życie i wszystko to, co z nas wychodzi. W naszym wnętrzu są również założone siły unicestwienia, które stoją po nieczystej stronie i w skutku unicestwiają nasze życie.

Życzenia, nasze pragnienia, uruchamiają w nas siły albo jedno, albo drugie. W ten sposób, wyrażając życzenia stopniowo powiększamy swoje życie lub unicestwiamy je, siłą aniołów, które zostają uruchomione przez nasze decyzje.

W Egipcie, w wigilię Pesachową, anioł niszczyciel, zgodnie z wolą Stwórcy, unicestwiał pierworodnych Egipcjan. Dlaczego? Ponieważ dusza nie realizowała założonego wobec niej planu Stwórcy. Zatapiając się w egoistyczne pragnienia nie nawiązała więzi, zapomniała po co pojawiła się na ziemi? I nie dostała od Stwórcy siły na swoje życzenia. W noc przed Pesachem, kiedy idzie anioł niszczyciel, miara unicestwienia dotyczy wszystkich pragnień człowieka. Jest to stan podobny do tego, jakby przyszła do nas czarna rozpacz. Wówczas nie cieszą nas nawet najlepsze życzenia, te najbardziej wzniosłe, gdyż jesteśmy pogrą-



żeni w czarnej rozpacz. Taki stan nazywa się stanem rozbicia wszystkich życzeń w człowieku, tych dobrych i złych. Właśnie z tego powodu Izrael w Egipcie musiał zaznaczyć życzenia przeznaczone do naprawy, „złote i srebrne naczynia”, by nie zostały one unicestwione.

Wspomnianą czarna rozpacz, można porównać do piekła istniejącego w nas do dwunastej w nocy, kiedy dominują w człowieku tylko życzenia otrzymywać i wszystkim rządzi ziemski król. Dwunasta, to granica przełamania natury. Gdy natura człowieka wznosi się ponad życzenie otrzymywać (wszystko tylko dla siebie), wówczas nie obwinia nas anioł po nieczystej stronie, ponieważ nie ma czego i kogo obwiniać. A do tego czasu, w powłóce z egoistycznymi życzeniami, jesteśmy jak egipskie bóstwa, gdyż rządzi w nas tylko egoizm, a święta dusza milczy.

Lecz dopóki nie wybije dwunasta, mamy zawsze nadzieję, i ogromną szansę, że unicestwimy rządy ziemskiego króla, naszego egoizmu, rządy życzenia z ego początkiem, które każą nam iść i wykonywać ziemskie rzeczy. Przecież wiadomo, że ziemski król nigdy nie powie, że mamy, na przykład przez dwa dni studiować Torę i służyć Najwyższemu, Świętemu, Jedyńemu! I właśnie nad takim samozwańcym, ziemskim królem w Pesachową noc jest dokonany Wyższy sąd.

Próg, to wyjście z egoistycznych życzeń, których nie wolno objawić, dopóki nie wstanie świt, czyli duchowe natchnienie. Przecież w ciemności, bez światła (we wnętrzu i na zewnątrz), nie powinien człowiek nic rodzić.

Jestem gotów

Ciało człowieka ciągle się zmienia, co roku w naszym organizmie jest o 1% mniej atomów w stosunku do tych, które w nim istniały jeszcze rok temu.

Czy to rejestrujemy, czy zastanawiamy się nad tym? Nie rejestrujemy, gdyż nasza uwaga skierowana jest na zewnątrz. A przecież pod tym twardym ciałem kryje się pustka i nieskończony ruch energii.

Jak powiedziano: „Człowiek powinien być gotowy z rana i z wieczora, by nie pozostało żadnej cząsteczki w nim, która by ignorowała, bądź nie dostrzegała tego, co on czyni”. Powinien odróżniać, gdyż w przeciwnym razie jest skazany na nieświadome przeżywanie życia. W pocie czoła zarabiamy na chleb i na inne przyjemności, po to, żeby nawet nie odczuć swojego istnienia, jego roli, cienia bliskości do swojego Stworzyciela, a myślimy, że sami mamy siły i możemy przetrwać 80 lat istnienia, a może więcej? I przekonujemy się codziennie, że jesteśmy w tym szczęśliwi (bo jesteśmy nieświadomi).

We wszystkim jest zawsze indywidualny wybór, który leży w granicach człowieka. Jeśli pragniemy dokonać zmiany, znaleźć sens życia, wszystko będzie nam jawnie pokazane. Po to, by nie obwiniać Stwórcy, że nie dał nam szansy, i nie był blisko, gdy Go szukaliśmy. Czy to jednak skłoni moje myśli ku duszy, ku prawdzie, żeby otrzymać odpowiedź na jedno najważniejsze pytanie: Po co tu jestem? W tym jest już mój wybór i moje starania.

Same nasze starania, jest to wyłącznie gotowość, doprowadzenie siebie do gotowości przyjęcia. A decyzja o tym, co przyjmować – należy do człowieka. Rozpoczęcie pracy wewnętrznej i indywidualny wzrost swoich właściwości, jako duszy, powoli eliminuje z umysłu to, co nawarstwiło się w nim: myśli, społeczne i mentalne wzorce życia, wszystko to, co było osnową dotych-



czasowego funkcjonowania. Ta wewnętrzna manifestacja, czyli odmiana, odbywa się za każdym razem, kiedy w swoich czynnościach i w swoich pracach robimy odpowiedni wysiłek. To, na ile osiągamy sukces, zależy od tego, na ile staramy się. Zaś skutki bezpośrednio od nas nie zależą.

Jestem gotów, w odczuciach i w myśli, i w pracy swojej. Jestem gotów w swojej świadomości i w swoim sercu włączyć się w ten wyższy emanacyjny potok miłości, odchodzący bezpośrednio od samego Stworzyciela.